

Sztandar Biblijny

„Ześlij światło i prawdę swoją, Niech mnie prowadzą...”

Ps. 43:3 (BW)

„PODNIĘCIE SZTANDAR DO NARODÓW”

— Iz. 62:10 —

Wewnątrz numeru:

Mocni w Panu 2

Siedem silnych charakterów,
które powiedziały „nie” 9

Refleksje na
temat minionego roku 15

Pomnoży się wiedza 16

MOCNI W PANU

WERSET ROCZNEGO GODŁA NA 2022 ROK

„Na ostatek, bracia moi! Zmacniajcie [pisownia oryginalna] się w Panu i w sile mocy jego”
(Efez. 6:10).

JAKŻE wyrażonej i mocnej rady Apostoł Paweł udziela jednemu prawdziwemu Kościołowi w czasie próby. On poucza zupełnie poświęconych, uświęconych badaczy Boskiego Słowa, by wzrastali w wiedzy, w wierze i w rozwoju charakteru, ufając Bogu, a nie polegając na sobie.

To napomnienie stosuje się do poświęconych dzieci Bożych w każdym czasie i we wszelkich okolicznościach. Nasz chrześcijański bój toczy się przeciwko utrapieniom i atakom ze strony świata, ciała i Przeciwnika. Po udzieleniu rozsądnych instrukcji odnoszących się do drogi sprawiedliwości, Bóg ma wszelkie prawo oczekiwać, że wykształtujemy silny charakter, abyśmy mogli wytrwać w tym, trwającym obecnie, złym dniu. Stawiając słowo Boże ponad wszelkie inne przesłania, rozwinięty chrześcijanin może zdobywać prawdę za wszelką cenę i nie sprzedawać jej za żadną cenę.

Podczas walk naszego chrześcijańskiego boju musimy zważać na to, że zarówno wszyscy prawodawcy jak i wszystkie organy władzy wykonawczej są niedoskonałe, stronnice i samolubne. Uświadamiając to sobie, słusznie jesteśmy zdumieni poziomem sprawiedliwości, jaki znajdujemy w częściach świata, w których ludzie są wolni oraz ilością posiadanych przez nich swobód. Ogromna większość populacji świata żyje, doświadczając w różnym stopniu tyranii i ubóstwa. Gdyby wszyscy prawodawcy byli święci, w zupełnej zgodności z Boskimi zarządzeniami, a ograniczeni jedynie przez niedoskonałość ich śmiertelnych ciał, to moglibyśmy spodziewać się lepszych praw niż te, które istnieją



w obecnym świecie. Wychwalamy Boga za to, iż wiemy, że Pismo Święte wyraźnie pokazuje, że Kościół jako Królowie i Kapłani podczas przyszłego Pośredniczącego Panowania pod każdym względem będzie absolutnie doskonały i wspierany przez Boską mądrość oraz moc.

Gdy porównujemy różne stopnie rozwoju cywilizacji na całym świecie, dostrzegamy, że najmańdrzejsze i najlepsze prawa i najmańdrzejsze i najlepsze sposoby ich przestrzegania, a także największą prawdziwą wolność dla ludzi w rozsądnych granicach znajdujemy w tych narodach, które najbardziej szanowały Boskie posłannictwo – Biblię. Stanowi to mocny argument, że Słowo Boże ma wpływ nie tylko na wybranych, którzy traktują je najbardziej poważnie i odkładają na bok wszelki ciężar i trudności oraz światową ambicję, aby cierpliwie dążyć śladami Jezusa, lecz ono wpływa na umysły wielu tych, którzy nigdy nie podjęli kroku zupełnego poświęcenia. Słowem, wolność, która czyni chrześcijanina wolnym, nie jest swobodą rozpusty, lecz wolnością opartą na rozsądku, sprawiedliwości oraz miłości. Proporcjonalnie do tego, ile ktoś otrzymał ducha Boskiej nauki, na tyle jest wolny.

Dlatego dziękujemy Bogu za miarę narodowej wolności, która panuje w demokratycznych krajach na całym świecie, nawet gdy z prorocत्व biblijnych wyraźnie dostrzegamy i jak również czytamy o tym w codziennej prasie, że na całym świecie szybko rozprzestrzenia się wielka, błędna interpretacja wolności, która ostatecznie zniszczy obecną cywilizację w anarchii.

Ten kraj (USA) wybrany przez Boga, by z niego wychodziło poselstwo prawdy, straci swą łaskę podobnie jak inne narody. „[...] Albowiem wygubię wszystkie narody, między którymi cię rozproszyłem [...]” (Jer. 30:11, BW). W krajach niechrześcijańskich każde udzielenie wolności jest podyktowane przez samolubstwo, natomiast w chrześcijańskich krajach celem wolności było służenie wszystkim ludziom i czynienie im dobra, nie z powodu samolubstwa, lecz z miłości do wszystkich. Ten chrześcijański ideał jest głupstwem dla ogółu świata. Za całą wolność, która jest obecnie na świecie, zapłacono cenę: nic nie zostało osiągnięte bez tych, którzy ponieśli ofiarę, by ją uzyskać. Dlaczego? Ponieważ samolubstwo tak opanowało ludzki ród, że gdyby nie prawa i swobody, o które walczone, ci, którzy posiadają moc, władzę, przywileje, możliwości zatrzymałyby je dla siebie, co byłoby niekorzystne i zniewalające dla innych.

Patrząc wstecz na ludzką historię i nie pochwalając wojen, każdy rozsądny umysł może jednak zauważyć, że ludzie uzyskali liczne swobody jedynie dzięki wojnom. Błędem, jaki wielu popełnia obecnie, jest hipoteza, że ludzkość w ogóle jest w stanie osiągnąć stan absolutnej wolności i bezinteresowności przez prawa czy wojny, czy też przez jakiegokolwiek inne środki, będące w zasięgu Adamiowego rodu.

Pismo Święte wskazuje nam, że istnieje granica, której przekroczenia przez samolubną ludzkość nie powinniśmy się spodziewać – że każde przekroczenie tej granicy musi pochodzić z góry, przez ustanowienie Królestwa drogiego Syna Bożego. Chociaż bogaci, wpływowi i obdarzeni talentami poddadzą się presji mas, to dla swej własnej ochrony i ze względu na poczucie wyższości, oni nie oddadzą wszystkiego, lecz spowodują, że cała struktura społeczna raczej rozplynie się niż ulegnie ogólnemu wyrównaniu, co jest celem socjalizmu. Stąd socjalizm, nie zamierzając anarchii, jednak do niej doprowadzi; chociaż dąży do większej wolności i powszechnej dostępności błogosławieństw Ziemi, to spowoduje zniweczenie tego wszystkiego. Dzięki niech będą Bogu za to, że na ruinach obecnych instytucji zaplanował ustanowienie prawdziwego panowania wolności na podstawie miłości, pod kierunkiem Mistrza i Jego współdziedziców!

ODWAGA W TYM CZASIE POKUSY

Jako poświęcone dzieci Boże dostrzegamy odwagę naszego Pana Jezusa, który miał cały naród przeciw sobie! Prawdziwe dzieci Boże przez cały Wiek Ewangelii są pokorną klasą, lecz bardzo silną i odważną. Ludzie w czasach Apostołów „[...] wiedząc, że to ludzie nieuczenni i prości, dziwili się; poznali ich też, że byli z Jezusem” i uczyli się od

Niego (Dz. Ap. 4:13, BW). Ci uczniowie Jezusa widzieli Jego gotowość, by kłaść swe życie w służbie dla Ojca. Widzieli Jego odwagę, gdy stał w obliczu najbardziej okrutnej śmierci. Tak też i my, którzy od tamtego czasu naśladujemy Mistrza, zwracamy uwagę na ducha, którego nasz drogi Pan objawiał w każdym czasie, podczas najbardziej bolesnych i krytycznych doświadczeń. To okazuje się dla nas wspaniałą inspiracją.

Ci poświęceni, uświęceni, wierni z reguły są mało znani w świecie, zazwyczaj też nie należą do tych wielkich, uczonych czy bogatych. Przez całą historię aż do obecnego czasu było wielu prawdziwych świętych, którzy prowadzili spokojne i monotonne życie, a jednak okazało się, że żyli na miarę światła, jakie posiadali i aż do śmierci chodzili z Bogiem. Nawet gdy nie byli w sposób aktywny prześladowani, to ogólnie świat ignorował tych świętych Boga. Nie wiemy na pewno, kto jest całkowicie lojalny i szczerzy w sercu, lecz możemy być pewni, że „[...] Zna Pan tych, którzy są jego [...]” (2 Tym. 2:19, BW).



Wracając do naszych dni, to nigdy nie było czasu, kiedy potrzeba było więcej siły charakteru i więcej odwagi niż obecnie. Nieprawości całego świata, a szczególnie tak zwanego chrześcijaństwa, sięgnęły niemalże kresu. Wszystkie obecne rządy niedługo zostaną usunięte, by zrobić miejsce wspaniałemu nadchodzącemu Królestwu Boga, rozciągającemu się pod całym niebem (Dan. 7:27) – chwalebniemu panowaniu Króla Królów. Wszystkie obecne systemy kościelne, nazywające siebie Kościołem Chrystusa, stoją po stronie błędu i walczą przeciwko prawdzie i jej obrońcom. Zatem, musimy być mocni w Panu i w sile Jego mocy.

Każdy, kto zaczyna walczyć o swej własnej sile przeciwko tej twierdzy błędu, z pewnością zostanie pokonany. Lecz jeśli postępuje w sile Pana Zastępów i ma Boskie wskazówki dotyczące tego, co powinien robić lub mówić, może być odważny. Wiele szczerych serc prosi obecnie o Chleb Żywota. Oni są niewolnikami w Babilonie lub głodują na

„rol” – w świecie. Potrzebują naszej pomocy. „Lecz Poczieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec poše w imieniu moim, nauczy was wszystkiego i przypomni wam wszystko, co wam powiedziałem” (Jana 14:26, BW; por. Diaglott). Duch Święty w tym wersecie pokazuje nam rzeczy przyszłe i wyjaśnia nam rzeczy z przeszłości!

Bądźmy pewni, że nasza siła będzie próbowana aż do kresu. Nasze trwanie w Boskiej prawdzie i nasza odwaga w obronie prawdy, z pewnością zostaną poddane próbie. Bóg nie będzie miał w Królestwie nikogo, kto wiernie nie niósł swego krzyża, by naśladować Mistrza; tak, kto nie znośł trudności! Szukajmy głodnych i spragnionych, których Bóg wybrał i dajmy im jeść oraz pić z czystych wód żywota. Jeśli ktoś się topi w niespokojnym morzu kłopotów, naszym obowiązkiem jest wskoczyć do wody.

Bóg Jehowa, nasz Niebiański Ojciec nie określa dokładnie, jakie mają być nasze próby i utrapienia, lecz żyjąc w czasie końca tego złego dnia, uznajemy, że potrzebujemy pouczenia i wzmocnienia, jakiego Bóg udzielił Jozuemu. Tak jak Bóg napominał Jozuego (Joz. 1:7,8), tak też napomina nas – abyśmy nie tylko byli mocni w Nim i w sile Jego mocy (Efez. 6:10) lecz również bardzo odważni. Napomina nas także, abyśmy nie odwracali się od prawdy i abyśmy nie pozwalali, by ona opuściła nasze usta. Mamy nadal ją głosić i rozważać o niej we dnie i w nocy, abyśmy mogli dokładnie i wiernie wypełniać Jego instrukcje, żeby nasza droga, jako Jego prawdziwego ludu Bożego, mogła być korzystna duchowo i pomyślna w tym nowym roku i wiecznie.

CHRZEŚCIJAŃSKI BÓJ

„Dotąd nie przyszło na was pokuszenie, które by przekraczało siły ludzkie; lecz Bóg jest wierny i nie dopuści, abyście byli kuszeni ponad siły wasze, ale z pokuszeniem da i wyjście, abyście je mogli znieść” (1 Kor. 10:13, BW). Jeśli świecka wolność wymaga walki o nią, to o wiele bardziej możemy się spodziewać, że walczyć będą ci, którzy zajmują jeszcze wyższy, biblijny poziom i którzy walczą



o wolność „[...]” którą nas Chrystus wolnymi uczynił [...]” (Gal. 5:1). Bo chociaż sam ten werset mówi, że Chrystus daje nam tę wolność, to Słowo Boże głosi, że On daje tę wolność tylko tym, którzy jej pragną i którzy będą o nią walczyć. To nasuwa pytanie: Przeciwko czemu oni walczą? Odpowiadamy, że ich główna walka toczy się przeciwko upadłym skłonnościom ich własnej istoty. Tacy dochodzą do wniosku, że przez długie wieki, kiedy ludzkość żyła w upadku, grzech stał się wrodzony i za-

korzeniony w ich ciele do tego stopnia, że wymaga walki ze strony nowego umysłu. Oni otrzymują nowy umysł lub usposobienie przez słuchanie Słowa Pańskiego, które głosząc pokój i przebaczenie grzechów przez wiarę w Chrystusa, zaprasza do nowości życia z Chrystusem przez pełne poświęcenie się do służby sprawiedliwości i prawdy. Dokonanie poświęcenia ze strony wierzącego, było podjęciem służby dobrego żołnierza Pana Jezusa. Było to jego zaangażowaniem się, zgodnie z zasadami nakreślonymi przez Głównego Wodza, w walkę przeciwko grzechowi i samolubstwu, gdziekolwiek one występują.

Każdy żołnierz ze zdziwieniem odkrywa, że większość z jego największych walk rozgrywa się w nim samym. To prawda, że świat jest przeciwnikiem pełnego poświęcenia jego czasu, talentów i wpływu do służenia prawdzie. Świat nie jest przygotowany na takie radykalne działanie, które mniej lub bardziej potępia go za jego grzech i samolubstwo; dlatego świat szydzi z tych żołnierzy, obwołuje ich „hipokrytami”, „świętymi” itp. oraz usiłuje zawrócić z drogi tych, którzy się poświęcili. Aby być dobrym żołnierzem, każdy musi być na to przygotowany i mieć sandały zapewnione przez Ewangelię, bo w przeciwnym razie trudności rzucane na jego ścieżkę przez sprzeciw ze strony świata, tak bardzo go dotkną, że będzie skłonny zawrócić, niezależnie od czasu, na jaki został zwerbowany – „aż do śmierci”.

Szczególnie u progu nowego roku poświęcone dziecko Boże podejmuje wysiłki, by być silnym w Panu i w sile Jego mocy. Jednakże czasami po-

jawia się skłonność do walki z innymi, zamiast do walki przeciwko Diabłu i światowemu duchowi oraz wewnętrznym słabościom. Wskazuje na to werset z Gal. 5:15. Cechy wojowniczości i niszczytelności dobrze służą chrześcijańskiemu żołnierzowi, jeśli zostaną skierowane przeciwko jego własnym słabościom i wadom. Jednak są one niestety nie na miejscu, kiedy, ignorując własne słabości, on zajmuje się jedynie sporami z braćmi – często o nic lub o sprawy, których ważność wyolbrzymia z powodu swego kłótniowego ducha. Takie osoby powinny pamiętać o biblijnym stwierdzeniu, że większy jest ten, który panuje nad swym własnym duchem, niż ten, kto zdobywa miasto (Przyp. 16:32).

Apostoł odnosi się do tego błędnego ukierunkowania chrześcijańskiej energii, jakie gryzie i pożera jeden drugiego oraz zmierza do zniszczenia tego wszystkiego, co duchowe w Pańskim ludzie. To nie znaczy, że Apostoł sprzyjał opieszałości w stosunku do ważnych zasad Boskiego Objawienia, ponieważ sam wzywał, abyśmy gorliwie walczyli o wiarę raz podaną świętym (Judy 3). Lecz ta gorliwa walka nie polega na gryzieniu i pożeraniu — ona ma być prowadzona z cierpliwością, długim znoszeniem, braterską uprzejmością i miłością.

Poświęceni, którzy pragną być mocni w Panu i w sile Jego mocy, zaciągnęli się, by kroczyć (żyć) nie według ciała, lecz według Ducha i przez cały czas muszą uznawać ten fakt i czuwać, by postępować zgodnie z duchem prawdy. Apostoł określa to jako oczywistą zasadę – bez wyjątków – że ciało, naturalne tendencje, skłonności, żądze, pragnienia, są przeciwne Duchowi i podobnie pragnienia Ducha są przeciwne ciału. Te dwa pragnienia są sobie przeciwstawne; nie możemy zadowolić obu i którekolwiek zostanie zaspokojone, stanie się to kosztem tego drugiego (Gal. 5:16,17).

Jeśli kiedykolwiek zechcemy osiągnąć prawdziwą wolność, dzięki której Chrystus czyni nas wolnymi, powinniśmy wiedzieć, że może to być tylko przez wytrwałą walkę nowego umysłu przeciw każdej grzesznej tendencji i skłonności starej natury. To nie nowa wola walczy ze starą, bo starą wolę mamy uważać za martwą. To nowa wola walczy przeciwko ciału, nad którym dawniej panowała stara wola, ponieważ to ciało wciąż ma złe skłonności. Zatem nowa wola potrzebuje całej wspierającej siły i pomocy, jaka może być zapewniona. Wiele tej siły i pomocy przychodzi jako pokarm, odżywienie, wzmocnienie ze Słowa Bożego, którego niezmiernie wielkie i drogocenne obietnice są podawane po to, aby nowa wola była mocna w Panu i w sile Jego mocy, dzięki wierze i zwycięstwom we wszystkich walkach z ciałem.

Oświadczenie Apostoła w Gal. 5:17 (BT): „[...] nie czynicie tego, co chcecie”, jest zupełnie zgodne ze wszystkimi naszymi doświadczeniami. Czasami w pewnych kwestiach jesteśmy w stanie postąpić tak, jak chcemy i możemy odnieść zwycięstwo nad ciałem. Jednak są w naszym ciele pewne słabości, wady, skazy, które są tak mocne, że nowy umysł nigdy nie dochodzi do tak pełnego panowania nad nimi, jakiego pragnie. Niemniej jednak we wszystkich toczących się walkach, nowy umysł staje się coraz silniejszy, podczas gdy ciało staje się coraz słabsze.

Jeden z mniejszych proroków – Micheasz w Mich. 6:8 (BW) zadaje poświęconemu dziecku Bożemu wzruszające pytanie: „[...] czego Pan żąda od ciebie [...]”? Sposób, w jaki ten tekst jest sformułowany, wskazuje, że on nie traktuje o bezinteresownej, niesamolubnej, ofiarniczej miłości, jako oddzielnej od miłości obowiązkowej, czyli sprawiedliwości. Wynika to z faktu, że on zadaje pytanie, co do wymagań Boga Jehowy, ponieważ Bóg nie wymaga ani nie żąda ofiary, która oznacza rezygnację ze swoich praw. Prawdą jest, że Bóg zaprasza do ofiarowania, choć nigdy go nie wymaga. Fakty w oczywisty sposób potwierdzają, że dając usprawiedliwione i poczytane prawo do życia wraz z jego prawami życiowymi, Bóg nie ustanawia obowiązku ofiarowania tych praw, a więc On nie żąda, by je ofiarować, chociaż do tego zaprasza. W związku z tym, obecnie poświęcenie, tak jak było w przeszłości, jest kwestią wolnej woli i przywilejem, a nie obowiązkiem.

POSTĘPUJJCIE PRZEZ WIARĘ

Starajcie się żyć obietnicami radości, pokoju, cierpliwości i miłości.

Zachowujcie swój związek z Ojcem i z Jego Synem, Jezusem!

Dz. Ap. 4:13, BW
A widząc odwagę Piotra i Jana i z Jego Synem, Jezusem! i wiedząc, że to ludzie nieuczeni i prości, dziwili się; poznali ich też, że byli z Jezusem.

W następnym wieku poświęcenie nie będzie polegało na ofiarowaniu czyichś praw, czyli nie będzie poświęceniem na śmierć, lecz będzie poświęceniem do wykonywania sprawiedliwości, aby osiągnąć doskonałe ludzkie życie. Tak więc wówczas będzie to kwestia sprawiedliwości, czyli miłości obowiązkowej, prowadzącej do życia na rajskiej Ziemi, jako sferze życia i władzy oraz ludzkiej doskonałości. Mich. 6:8 uczy nas, że istnieją trzy wymagania – nakazy dotyczące miłości obowiązkowej, czyli sprawiedliwości: (1) sprawiedliwego

postępowania, (2) miłowania miłosierdzia i (3) pokornego chodzenia z Bogiem. Sprawiedliwość jest tym, czego wymaga – żąda prawo Boże i dlatego ono wymaga obowiązkowej miłości, która jest tym samym, co sprawiedliwość; ponieważ jest ona tym, co słusznie jesteśmy winni. Niektórzy myślą, że sprawiedliwość jest jedynie prawem lub obowiązkiem. Jednak jest to zbyt wąski pogląd, gdyż wykluczałby udział miłości. W rezultacie, przyjmują oni sprawiedliwość za zimną, martwą rzecz, która, jeśli zostanie przez kogoś przyjęta, spowoduje u tej osoby poczucie chłodu. Podczas gdy prawdziwa sprawiedliwość jest ciepła i żywa, a jeśli zostanie przyjęta, daje ciepło życia.

WARTOŚĆ DOBRZYCH MYŚLI

Proporcjonalnie do tego, jak przez wiarę przyjmujemy obietnice i do tego, jak na co dzień staramy się żyć w taki sposób, aby zachować nasz związek z Ojcem i Synem oraz z ich łaskawymi obietnicami, to na naszych twarzach objawia się to wszystko – radość, pokój, cierpliwość, miłość. Stopniowo one będą coraz bardziej wpisywać się w nasze cechy, co będzie widoczne dla wszystkich. Warto w związku z tym pamiętać o pouczeniu Apostoła, abyśmy nie myśleli o złych i niepożądanych rzeczach, lecz o tym, co czyste, dobre, szlachetne.

Niewątpliwie, myślenie o wszelkiego rodzaju grzesznych lub szkodliwych rzeczach, ma szkodliwy wpływ na organizm. Niewątpliwie też, myślenie o rzeczach szlachetnych, dobrych i czystych, wzmacnia zarówno ciało jak i umysł. Apostoł mówi: „[...] myślcie tylko o tym, co prawdziwe, co pocziwe, co sprawiedliwe, co czyste, co miłe, co chwalebne, co jest cnotą i godne pochwały” (Filip. 4:8, BW; Jana 13:34, 35; Rzym. 13:8-10).

Gdy każdego dnia staramy się pielęgnować tego ducha miłości i pozwalamy, by on dominował w naszych słowach i czynach, to proporcjonalnie do tego, taka będzie nasza miara błogosławieństwa, ponieważ będziemy „czynicielami słowa, a nie tylko słuchaczami”. Nie możemy jednak zbyt wysoko cenić obecnego życia i zdrowia oraz ziemskich błogosławieństw i radości. Raczej mamy być zadowoleni z tego, co mamy oraz uświadamiać sobie Boski nadzór nad naszymi sprawami. Powinniśmy również pozwolić, by wszystkie życiowe doświadczenia przynosiły nam coraz więcej pokoju Bożego, który przewyższa wszelkie zrozumienie i który powinien nieustannie panować w naszych sercach. Chociaż staramy się zachowywać teraźniejsze życie, to jednak radujemy się z przywileju rozważnego składania go w służbie dla Pana w miarę nadarzających się sposobności i przekonujemy się, że odpoczynek i pokój ducha, który przychodzi przez wiarę i podążanie za Panem, będzie miał korzystny wpływ na nasze fizyczne zdrowie, pokój, radość,

błogosławieństwo. My, wierzący, wchodzimy do odpoczynku teraz, chociaż, jak Apostoł oświadczył: „A tak pozostaje jeszcze odpocznienie dla ludu Bożego” (Żyd. 4:9, BW).

Przyp. 23:7 (UBG) poddają tę myśl pod naszą uwagę: „Bo jak [człowiek] myśli w swym sercu, taki on *jest* [...]”. Nie należy rozumieć, że to oznacza, iż cokolwiek człowiek myśli, jest to prawdą. Poprawna myśl jest taka, że to, czym człowiek może się wydawać na zewnątrz, niekoniecznie jest prawidłowym poglądem na temat jego prawdziwego charakteru: jego serce, jego wola, jego intencje – to prawdziwy człowiek, jakim widzi go Bóg. Jeśli zatem nasze serce nie potępia nas, mamy pokój z Bogiem; lecz jeśli ono potępia nas, wiemy, że Bóg jest większy niż nasze serce i wie wszystko. Wówczas nie powinniśmy mieć pokoju, lecz powinniśmy pokutować za zło i ponownie dojść do harmonii z Bogiem, w której możemy cieszyć się prawdziwym pokojem. Apostoł zilustrował to, mówiąc: „Jeżeli ktoś uważa się za człowieka pobożnego, ale – zwodząc swe serce – nie panuje nad swoim językiem, to jego pobożność jest bezwartościowa” (Jak. 1:26, BP). Zewnętrznie ktoś może mieć pozorną pobożność, może uczestniczyć w nabożeństwach itp., lecz z pewnością na ile jego serce się zmienia, na ile odnawia się przez Ducha Świętego, na ile duch miłości mieszka w jego sercu i coraz bardziej w nim obfituje, to wpłynie to nie tylko na jego zachowanie, lecz także na jego wygląd i jego słowa. Będzie on starał się kiełznać swój język, hamować wszystkie swe namiętności, aby oczyścić się z dawnych ambicji i pragnień oraz aby być napełniony tym, co najszlachetniejsze, najczystsze i najlepsze, co przychodzi do nas tylko z fundamentu łaski i prawdy w Słowie Bożym.



Większość ludzi przerażonych i zniechęconych nie potrafi najlepiej wykorzystać swoich talentów i możliwości. Pismo Święte poucza tych, którzy wstępują do szkoły Chrystusowej, że wola jest pierwszą sprawą do uregulowania – że chwiejny człowiek, który nie ma ustalonego celu w życiu,

jest niestabilny we wszystkich swych drogach. Pismo Święte zaleca stanowczość – pełne poświęcenie serca, umysłu, ciała, talentów, wszystkiego dla Pana. Tym, którzy przyjmują postawę zupełnego poświęcenia, Pismo Święte udziela cennych zapewnień, które powinny wzmocnić każdą cząstkę ludzkiej duszy.

Jak to wyraża Apostoł Piotr: „Dlatego okiełzajcie umysły wasze i trzeźwymi będąc, połączcie całkowicie nadzieję waszą w łasce, która wam jest dana w objawieniu się Jezusa Chrystusa” (1 Piotra 1:13, BW). O, jak cudowna moc dociera do słabych i omdlewających serc przez naprawę woli – przemianę woli, by działała i była w harmonii z Panem za wszelką cenę – a następnie przez przyswojenie sobie tych niezmiernie wielkich i cennych obietnic, które należą do dzieci Bożych. Ilu przekonało się, że Pańska moc została udoskonalona w ich słabościach po podjęciu słusznego kroku poświęcenia – po tym, gdy przejawili wiarę, której Pan od nich wymagał i która jest konieczna do naszego rozwoju! Nic dziwnego, że mogą się radować w Panu – nic dziwnego, że Apostoł mówi, iż radują się w utrapieniach (Rzym. 5:1-5)!

Nasz werset Roczego Godła na rok 2022 jest szczególnie pomocny: tak, wspaniała możliwość, która otworzyła się dla nowo poświęcających się w październiku 1954 roku i ma być otwarta przez pewną ograniczoną liczbę lat (w czasie przed „nadejściem restytucji”) jest możliwością stania się antytypicznymi Netynejczykami w nadchodzącym Królestwie Bożym na Ziemi, pomocnikami antytypicznych Lewitów – „[...] Netynejczyków [Poświęconych Obozowców Epifanii], których był postanowił Dawid i przedniejsi ku posłudze Lewitów [...]” (Ezdr. 8:20; Neh. 3:26; 11:3).

Osoby poświęcające się po 1954 roku, a przed Restytucją – które określamy także jako Poświęconych Obozowców Epifanii, ponieważ ich stanowisko przed Bogiem jest zobrazowane w Epifanicznym Obozie jako odrębnym od Epifanicznego Dziedzińca – są najwyższą klasą spośród quasi-wybranych, „piątą [przedrestytucyjną] częścią potomstwa Abrahama” (E12, s. 185). Będą oni „szczególnymi pomocnikami Starożytnych i Młodocianych Godnych” i „[...] będą szczególnie używani, zgodnie z Przymierzem, bardziej niż pozostała część klasy restytucyjnej do błogosławienia rodzin, narodów i rodzajów ziemi” (E11, s. 293). Obecnie poświęcający się (jeśli są wierni) otrzymują wspaniałe oświecenie (obejmujące zrozumienie „głębokich rzeczy” Boskiego Słowa), pokrzepienie serc i ożywienie Duchem Świętym, podobnie jak Starożytni Godni.

Kiedy mówimy o głębokich rzeczach Bożych, wiedza powinna być wysoko oceniana wśród ludu

Bożego i powinna być traktowana jako dowód postępu oraz wzrostu, ponieważ nikt nie może wzrosnąć „w Panu i w potężnej mocy jego” (Efez. 6:10, BW) – w łasce – jeśli nie wzrasta także w wiedzy. Słusznie najbardziej cenimy tych, których miłość do Boga i Jego prawdy jest potwierdzona przez wprowadzanie ich w coraz głębsze rzeczy Boże. Tak, lud PANA otrzymuje w natchnionym, spisanim Słowie Bożym zarówno Boskie Przesłanie jak i oddziaływanie Ducha Świętego, jako potężnego Boskiego wpływu na rzecz dobra w ich sercach i umysłach. Tajemnice Boże są obecnie otwierane dla Jego wiernych dzieci – stróżów i otrzymujemy wyraźne zrozumienie „głębokich rzeczy Bożych”, których pewne zarysy nie były nigdy wcześniej objawione aż do czasu Żniwa, kiedy zostały objawione przez usługę dwóch ostatnich członków gwiazdy – Anioła Laodycejskiego (Obj. 3:14). Apostoł Paweł mówi nam również, że rzeczy, które zostały spisane przez sług PANA podczas minionych dyspensacji, były spisane dla naszej przestrogi, pocieszenia i pocieszenia „[...] dla nas, którzy znaleźliśmy się u kresu wieków” (1 Kor. 10:11, BW).

Gdy zaczynamy nowy rok, a grzech nadal ma przewagę i Szatan działa jako bóg tego świata, to naszym przywilejem, jako poświęconych dzieci Bożych, jest lojalność wobec PANA, poświęcenie naszych praw aż do śmierci, sprzeciwiając się grzechowi oraz trwając w służbie sprawiedliwości. Złe warunki, którym należy się przeciwstawić postępując w ten sposób, zużywają i odbierają życie. W obecnym czasie wierność w poświęceniu wymaga ofiarowania wszystkiego, co ktoś posiada w służbie dla Boga, w warunkach, prowadzących do śmierci tego, który to swoje wszystko ofiaruje. Nie tylko obecne warunki prowadzą do śmierci wiernych, lecz każdy z nich jest zapraszany, by zawrzeć przymierze służby – martwoty dla siebie i świata, a ożywienia dla Boga. W Piśmie Świętym nie ma najmniejszej wzmianki o tym, by ci, którzy poświęcają się zbyt późno – aby otrzymać koronę, lecz przed otwarciem drogi świętości – dokonywali innego rodzaju poświęcenia niż ci, których poświęcenie zostało przyjęte przez spłodzenie z Ducha.

Jest to ostatnia klasa (POE – przyp. tłum.), która poświęca się pod wyborczymi zarysami zbawienia. Zarządzenia z nią związane są udzielone przez Boga Jehowę, przez prawdę Paruzji (podstawę), podaną przez brata Russella (Poślannika Paruzji) oraz przez prawdę Epifanii (nadbudowę), podaną przez brata Johnsona (Poślannika Epifanii).

Co znaczy zdobyć prawdę Epifanii? To oznacza przyjęcie prawdy epifanicznej oraz przyjęcie brata Johnsona jako przedstawiciela PANA! Jak wiadomo, jednostki różnią się pod względem wiedzy zwią-

zanej z prawdą epifaniczną i jej zrozumieniem. Klasa Poświęconych (stan serca) Epifanicznych (okres czasu) Obozowców (miejsce przebywania) obejmuje tych chrześcijan w ruchu prawdy Epifanii lub poza nim, którzy poświęcają się podczas trwania obrazu Epifanicznego Obozu, w czasie pomiędzy 1954 rokiem, a ustanowieniem Pośredniczącego Królestwa. Ich związek z prawdą Paruzji bądź Epifanii nie ma żadnego wpływu na tę kwestię. Określenie Epifania odnosi się do czasu, a nie do przynależności doktrynalnej; innymi słowy, jest to poświęcenie dokonane podczas Epifanii, stąd określenie Poświęceni Obozowcy Epifanii.

Ci, którzy zostali rozwinięci przez prawdę Epifaniczną, prospektywnie są antytypiczną Królową z Saby i mają większe przywileje, a zatem dużo większą odpowiedzialność! Tak samo jak Królowa z Saby słyszała o Salomonie, my (POE) słyszeliśmy o epifanicznych pismach antytypicznego Salomona (brata Johnsona) oraz przyszedliśmy do niego z naszymi trudnymi pytaniami i otrzymaliśmy satysfakcjonujące i wspaniałe odpowiedzi na nasze trudne problemy. Podobnie jak ta Królowa, usiedliśmy przy stole prawdy, by ucztować aż doszliśmy do zrozumienia nawet tych głębokich rzeczy Bożych – postępującej prawdy na czasie!

Naprawdę uznajemy, że istnieją różnice w wymaganiach, jakie Bóg stawia przed tymi, którzy się poświęcają, którzy oddają się Jemu, a także istnieją różnice w sposobie, w jaki zostaną użyci przez Boga (2 Kor. 8:5). Jednakże te różniące się wymagania i sposoby, w jakich są używani, które są na czasie, np. dyspensacyjne zmiany w Boskim planie, są ustalane przez Boga, a nie przez poświęcającego się i nie powinny stanowić żadnej różnicy w rodzaju dokonywanego poświęcenia.

Na koniec, moi bracia (ci, którzy starają się pełnić wolę Ojca, miłują i wypełniają ją, zamiast własnej woli) bądźcie mocni w Panu i w sile Jego mocy! Bracia, którzy odpowiedzieli na wezwanie naszego PANA do szczególnej łaski, uznali nie tylko prawość, sprawiedliwość, lecz uznali także obiecaną przez Chrystusa nagrodę sprawiedliwości, którą On obiecał tym, którzy Go miłują – mianowicie życie wieczne.

Nigdzie indziej nie ma takiej obietnicy. Z żadnego innego źródła nie pochodzi taka nadzieja, ani nie ma jej w żadnej innej służbie. Zatem jak moglibyśmy myśleć o zaangażowaniu się w jakąś inną służbę w nadziei otrzymania wiecznego życia? Dlatego czerpiemy radość nawet z poświęcenia naszego ludzkiego życia dla naszego wielkiego i wiecznego Boga. Mając przed sobą takie nadzieje, jasno przez nas zrozumiane oraz wyraźnie wyznaczoną drogę do życia wiecznego, kto choć na moment mógłby pomyśleć o zawróceniu czy

nawet słuchaniu głosów wzywających do bogactwa, zaszczytów, sławy, przyjemności tego życia itp., dostrzegając, że nawet słuchanie tych głosów przeszkodziłoby naszemu podążaniu po drodze do Królestwa i zniweczyłoby nasze nadzieje oraz sprawiłoby, że wspaniałe obietnice nie miałyby na nas żadnego wpływu?

Jak wierni uczniowie rozumieli znaczenie nauki Mistrza podczas pierwszego żniwa, której większość nie mogła zrozumieć, tak obecnie, w czasie drugiego adwentu Jezusa, Jego Słowa mają wartość i siłę dla tych, którzy mają z Nim, harmonię serca, jakiej nie mają inni. Tak jak podczas pierwszego adwentu, niektórzy potykają się i upadają w chrześcijańskim biegu, a inni są przyciągani do PANA bliżej niż kiedykolwiek przedtem przez prawdę na czasie, której On dostarcza, jako „pokarmu na czas słuszny”. Gdy zmierzamy do końca tego rozszerzonego żniwa, nie powinniśmy być zaskoczeni, gdy droga stanie się węższa, bardziej trudna i gdy skłonności do „potykania się” będą coraz częstsze. Zatem niech każdy z nas będzie coraz bardziej czujny na podstępny Przeciwnika. Niech doskonała miłość do Boga rządzi w naszych sercach, usuwając z nich miłość do siebie i światła oraz pychę, ambicję i głupotę z nimi związane. Niech oddanie dla Boga wniesie w nasze serca obiecaną pełnię radości i odpoczynku oraz pokoju. Mieszkajmy w Nim i bądźmy owocnymi gałęziami, reagując na każde przycinanie ze strony wielkiego Ogrodnika jeszcze bardziej obfitym owocowaniem. A jeśli przyjdą na nas rozerwania, spójrzmy na tę kwestię jak Apostołowie i powiedzmy: „[...] Panie! Do kogo pójdziemy? Ty masz słowa żywota wiecznego” (Jana 6:68, BW).

Świt kolejnego nowego roku jest właściwym czasem na uroczystą refleksję, zarówno w odniesieniu do przeszłości jak i do przyszłości. Jeśli chodzi o przeszłość, to jakże liczne mamy powody do dziękczynienia! „Wiele cudów uczyniłeś, Panie, Boże mój, a w zamysłach twoich wobec nas nikt ci nie dorówna. Gdybym je chciał oznajmić i ogłosić, są liczniejsze, niż zdołałbym opowiedzieć” (Ps. 40:6, BW).

Jeśli chodzi o przyszłość, niech błogosławieństwa, których będziecie udzielać i które będziecie otrzymywać, będą liczne i niech będą błogosławione przez wielkiego Boga Jehowę. Zapewniamy o naszych nieustannych modlitwach za braci i prosimy Was o modlitwy za członków Domu Biblijnego.

BS 2022, s. 2-8

SIEDEM SILNYCH CHARAKTERÓW, KTÓRE POWIEDZIAŁY „NIE”

„[...] Jakże miałbym więc popełnić tak wielką niegodziwość i zgrzeszyć przeciwko Bogu?” (1 Moj. 39:9, BW).

BIBLIA wspomina o wielu wybitnych przykładach szlachetnych ludzi, którzy w stresujących okolicznościach oraz wśród pokus do grzechu, mieli na tyle silny charakter, by powiedzieć „nie”. W tym artykule rozważymy siedem takich szlachetnych przykładów.

1. HIJOB (IJOB, JOB) POWIEDZIAŁ „NIE”

Historia Hioba znana jest badaczom Biblii. W 1. rozdziale księgi Ijoba występuje opis niektórych wielkich nieszczęść, jakie spotkały Hioba w celu wypróbowania go. Lecz z absolutną wiarą w swego Boga Hiob odpowiedział: „[...] Nagi wyszedłem z łona matki mojej i nagi stąd odejdę. Pan dał, Pan wziął, niech będzie imię Pańskie błogosławione”. „W tym wszystkim nie zgrzeszył Job i nie wypowiedział nic niestosownego przeciwko Panu” (Ijoba 1:21,22, BW).

Księga Ijoba 2:1-8 (BT) podaje, że Bóg dozwolił, by Szatan osobiście doświadczył Hioba: „[...] i obsypał Hioba trądem złośliwym, od palca stopy aż do wierzchu głowy” (w. 7). „Rzekła mu żona: Jeszcze trwasz mocno w swej prawości? Złorzecz Bogu i umieraj!” (w. 9). „Hiob jej odpowiedział: Mówisz jak kobieta szalona. Dobro przyjęliśmy z ręki Boga. Czemu zła przyjąć nie możemy? W tym wszystkim Hiob nie zgrzeszył swymi ustami” (w. 10).

Nic dziwnego, że Hiob jest jednym z Boskich Starożytnych Godnych (Jak. 5:10,11)! Był on mocny w Panu i w sile Jego mocy. W najbardziej niekorzystnych okolicznościach, będąc osaczony przez nieprzyjazne osoby i pozbawiony wszystkiego, był w stanie powiedzieć „nie” w obliczu pokus ze strony swej żony i doradców.

2. JÓZEF POWIEDZIAŁ „NIE”

Józef jest silnym charakterem, któremu Biblia nie ma nic do zarzucenia. Z powodu zazdrości został sprzedany do niewoli przez swych własnych braci. W 1 Moj. 39 (BW) czytamy, że Potyfar, urzędnik faraona, kupił Józefa, a potem „[...] Powołał go więc na zarządcę domu swego i powierzył mu całe swoje mienie [...] i o nic się już nie troszczył, tylko o chleb, który spożywał. A Józef był pięknej postawy i miał piękny wygląd” (1 Moj. 39:4-6, BW). Jakże godnym zaufania musiał być Józef! Pewnego dnia został poddany wielkiej pokusie. „[...] żona pana jego zwróciła uwagę na Józefa i rzekła: Połóż się ze mną!” (1 Moj. 39:7, BW).

Była to okazja, którą wielu niewolników przyjęłoby z radością. Była ona żoną kapitana straży faraona, kobietą posiadającą wielkie bogactwo i wpływy; możliwe, że była też bardzo piękna. Czy Józef chciał uczestniczyć z nią w tym grzechu? Cieszyłby się wtedy jej względami, bogactwem i wpływami, a być może, że również uwolnieniem z niewoli i wysoką, zaszczytną pozycją w Egipcie. Być może, osiągnąłby wszystko, czego kiedykolwiek pragnął, gdyby powiedział „tak”.

„Ale on nie chciał i rzekł do żony pana swego: Oto pan mój, mając mnie, nie troszczy się [wie] o nic w domu, a wszystko, co ma, mnie powierzył. On sam nie jest w tym domu większy ode mnie, a nie odmówił mi niczego oprócz ciebie, bo ty jesteś żoną jego. Jakże miałbym więc popełnić tak wielką niegodziwość i zgrzeszyć przeciwko Bogu?” (1 Moj. 39:8,9, BW). Codziennie kusiła go, lecz „[...] nie usłuchał jej” (1 Moj. 39:10, BW).

Józef miał tę odwagę, by jej żądaniom powiedzieć „nie”, mimo, że był jej niewolnikiem. W rezultacie, przez jej perfidię został wtrącony do więzienia. Lecz Bóg był z nim i w odpowiednim czasie wywyższył go do stanowiska następnego po faraonie, by był władcą nad całym Egipcie, a następnie przez Józefa Bóg dokonał wielkiego wyzwolenia. Ach, gdybyśmy obecnie mieli więcej takich mężczyzn jak Józef, którzy w pokusach do zła, byłiby w stanie powiedzieć „nie” i odpowiedzieć, „[...] jakże miałbym więc popełnić tak wielką niegodziwość i zgrzeszyć przeciwko Bogu?”

3. MOJŻESZ POWIEDZIAŁ „NIE”

Mojżesz jest następnym silnym charakterem, który w obliczu wielkiej szansy odważył się powiedzieć „nie”. Jako adoptowany syn córki faraona, mógł w przyszłości zostać władcą Egiptu, lecz czytamy o nim w Żyd. 11:24-27 (BW): „Przez wiarę Mojżesz, kiedy dorósł, nie zgodził się, by go zwano synem córki faraona, i wolał raczej znosić uciski wspólnie z ludem Bożym, aniżeli zażywać przemijającej rozkoszy grzechu, uznawszy [typicznie] hańbę Chrystusową za większe bogactwo niż skarby Egiptu; skierował bowiem oczy na zapłatę. Przez wiarę opuścił Egipt, nie uląkłszy się gniewu królewskiego; trzymał się bowiem tego, który jest niewidzialny, jak gdyby go widział”.

4. RUTA POWIEDZIAŁA „NIE”

W 1. rozdziale księgi Ruty czytamy, że mąż i dwaj synowie Noemi umarli podczas pobytu w ziemi

moabskiej i że ona pozostała z dwiema moabskimi żonami swych synów – Orfą i Rutą. Kiedy po około dziesięciu latach Noemi pomyślała o powrocie do ziemi judzkiej, to towarzyszyły jej dwie synowe. Jednak Noemi nakłaniała je, by każda z nich wróciła do domu swej matki i do swego własnego ludu, gdzie mogłyby ponownie znaleźć upragnionych mężów, których ona nie mogła im już zapewnić. Po wielkim płaczu na myśl o rozstaniu się z nią i z miłości do niej, jedna z nich – Orfa, pocałowała swą teściową i wróciła „do swojego ludu i do swojego boga” (Ruty 1:14,15, BW).

Lecz Ruta powiedziała „nie”. Ona odpowiedziała: „[...] Nie nalegaj na mnie, abym cię opuściła i odeszła od ciebie; albowiem dokąd ty pójdziesz i ja pójdę; gdzie ty zamieszkas i ja zamieszkam; lud twój – lud mój, a Bóg twój – Bóg mój” (Ruty 1:16, BW). Potem Booz, mąż Boży, został jej mężem i ona doszła do szczytu stania się prababką Jezusa, który „stał się ciałem” – istotą ludzką (Jana 1:14; Fil. 2:7,8; Żyd. 2:14).

Bóg bardzo nagrodził i uhonorował Rutę, dlatego, że powiedziała „nie” czczeniu pogańskich bogów i nie została ze swym ojcem i matką w rodzinnym kraju oraz że zupełnie zaufała Bogu Jehowie i wolała zamieszkać z Jego ludem.

5. DAWID POWIEDZIAŁ „NIE”

Dawid był człowiekiem o wielkich i różnorodnych naturalnych zdolnościach, łączącym niezwykle cechy odnoszącego sukcesy męża stanu, wojownika, muzyka i poety. Ogólnie mówiąc, jego usposobienie było szlachetne, wspaniałomyślne, pokorne, życzliwe, entuzjastyczne i heroiczne. Był on pełen czci dla Boga i wydaje się, że od młodości miał prawie niezłomną wiarę w Boskie obietnice i opatrności.

Gdy Dawid był młody i kiedy Bóg miał go namaścić na króla Izraela, to powiedziano o nim: „[...] Pan wyszukał sobie męża według swego serca [...]” (1 Sam. 13:14, BW; Dz. Ap. 13:22). Pod wieloma względami, to samo można było o nim powiedzieć później, pomimo jego wielkich win i ze względu na jego głęboką skruchę, prawdziwą pokutę i szczerą pragnienie Boskiego przebaczenia. Opis postępowania Dawida od momentu namaszczenia go aż do ustanowienia go na tronie królestwa, ukazuje jego bezwzględna ufność w Bogu – że Ten, który go powołał i namaścił, był również w stanie we właściwym dla Niego czasie, doprowadzić go do tronu i utwierdzić jego królestwo.

W 1 Sam. 26. mamy opis siły woli Dawida, by powiedzieć „nie” w związku z subtelną sugestią popełnienia zła. To miało miejsce podczas siedmiu lat jego doświadczeń, kiedy uciekał przed zazdrością i nienawiścią króla Saula. Ta historia opowiada

o tym, jak Dawid z jednym ze swych zaufanych towarzyszy – Abiszajem wszedł do obozu króla Saula. Król i wszyscy żołnierze spali na zewnątrz namiotów, odziani w wierzchnie szaty, co było częstym zwyczajem w Palestynie. Król nie leżał we „względnie”, lecz na terenie lub raczej w obrębie zagrody uformowanej z wozów. U jego głowy, blisko zagłówka, była wbita w ziemię włócznia, by odróżnić go od reszty armii, jak to było w zwyczaju wśród wodzów.

Pewność, że Dawid z garstką swoich zwolenników bałby się króla oraz jego armii i nie zbliżyłby się do nich, spowodowała, że nie postawiono straży. Zatem Dawid i Abiszaj bez trudu znaleźli króla i mogli go zabić, gdy spał oraz uciec niezauważenie. Dawid powstrzymał się od zabicia króla nie dlatego, iż był tak nierozsądny, że nie dostrzegał związanych z tym korzyści, lecz z powodu poszanowania dla Boga i lojalności wobec Niego. Dawid w pełni uznawał fakt, że Bóg był królem Izraela i że to Bóg postawił Saula na zajmowanym przez niego stanowisku oraz namaścił go na króla, i że obowiązkiem ludu było szanowanie króla jako Boskiego przedstawiciela (pogańscy królowie nie są ustanawiani przez Boga). On nie miał tak niewrażliwego sumienia, które pozwoliłoby mu sądzić, iż Bóg namaścił go na następcę Saula, a teraz opatrnościowo oddał życie Saula w jego ręce. Wprost przeciwnie, on rozumował właściwie, że Bóg wciąż jest królem i że ma wszelką władzę, potrzebną do zdetronizowania Saula i ustanowienia na tronie Dawida we właściwy dla siebie sposób, i że Wszechmocny nie potrzebuje posługiwać się morderstwem popełnionym przez Dawida, by zrealizować swój plan.

Aby ta próba była większa, Abiszaj zasugerował cały plan i zaproponował, że go przeprowadzi, tak więc cała ta sprawa mogła się odbyć bez wypowiedzenia jakiegokolwiek słowa przez Dawida i bez jakiegokolwiek gestu z jego strony. Dla słabszego umysłu byłoby to niezmiernie silną pokusą – kuszony przekonywałby samego siebie, że zbrodnia nie została popełniona przez niego – wystarczyło jedynie milczeć i nie ingerować w tę sprawę, a mogła być ona dokonana przez inną osobę. Lecz Dawid wiedział, że Abiszaj nie będzie działał bez jego przyzwolenia czy to formalnego, czy zasugerowanego. Dawid uznawał, że bez względu na to, kto byłby sprawcą morderstwa, on byłby za nie odpowiedzialny. On powiedział „nie” „Niech mnie Bóg zachowa, abym miał podnieść rękę swoją na pomażanca Pańskiego [...]” (1 Sam. 26:11, BW).

Pewna część pokus przychodzących na lud Pański jest dobrze zilustrowana w tej próbie Dawida, mianowicie: możliwość poparcia wykonania złej rzeczy, której my sami nie chcielibyśmy wykonać. Jak łatwo Dawid mógłby powiedzieć do Abiszaja:

uczynić według swego zdania, ja będę stał z boku, lecz prywatnie powiem ci, iż wierzę, że dokonasz szlachetnego czynu dla naszego narodu, a także będzie to w interesie króla, który nawet dla samego siebie jest wrogiem i lepiej, żeby umarł. Zwróćmy uwagę, jak różne od tego było postępowanie Dawida. Uznajmy, że każde inne zachowanie nie podobałoby się Bogu i oznaczałoby porażkę Dawida w tej próbie.

Podobnie jest z nami. Nie tylko sami nie powinniśmy postępować niesprawiedliwie, nie powinniśmy mówić, myśleć ani postępować źle wobec przyjaciela czy wroga, lecz powinniśmy tak szczerze stać po stronie sprawiedliwości, że jeśli ktoś sugeruje dokonanie zła w naszym interesie, to zgodnie z Boską wolą i prawem braterskiej miłości powinniśmy z całą energią sprzeciwić się takiemu działaniu.

6. DANIEL POWIEDZIAŁ „NIE”

Pomijając wybitne przykłady trzech hebrajskich młodzieńców (Dan. 3.), tak jak pominęliśmy liczne godne uwagi przykłady tych, którzy mieli odwagę powiedzieć „nie”, rozważymy przypadek Daniela, zapisany w księdze Daniela, w rozdziale 6. Medowie i Persowie podbili królestwo babilońskie, a Med imieniem Dariusz panował jako król. On zorganizował królestwo pod rządami 120 starostów, nad którymi postanowił trzech książąt, wśród których najważniejszy był Daniel (Dan. 6:1,2).

Z powodu wspaniałego ducha i wierności Daniela ten król miał zamiar postanowić go nad całym królestwem (Dan. 6:3). Inni książęta i starostowie zaczęli mu bardzo zazdrościć i usiłowali znaleźć jakiś powód do wystąpienia przeciw niemu, lecz nie mogli znaleźć w nim błędu ani winy (Dan. 6:4). Planowali zniszczenie Daniela usidlając króla, by podpisał niezmienny dekret zarządzający, że ktokolwiek w ciągu 30 dni modliłby się o cokolwiek do jakiegoś boga lub człowieka oprócz króla, zostanie wrzucony do jaskini z lwami (Dan.6:4-9).

Co teraz robi Daniel? Czy na trzydzieści dni zaprzestanie modlić się do swego Boga, a swe prośby będzie kierował wyłącznie do Dariusza, czy nadal będzie się modlił do swego Boga przymierza i Dobroczyńcy, i w wyniku tego zostanie wrzucony do jaskini lwów? Czy powie „tak” na żądanie króla, czy będzie miał odwagę powiedzieć „nie”? Niektórzy chrześcijanie obecnie pod taką presją mogliby nie widzieć żadnej szkody w rezygnacji z przywileju modlenia się do Boga przez miesiąc – w istocie rzeczy, niektórzy zaniedbują swe życie modlitewne i nie łączą się codziennie ze swym Niebiańskim Ojcem. Zapominają o słowach Jezusa, że ludzie „[...] powinni zawsze się modlić i nie ustawać” (Łuk. 18:1, BW; 21:36; Rzym. 12:12; Efez. 6:18; 1 Tes. 5:17).

Jednak Daniel nie zapomniał o swym Bogu ani zaniedbywał przychodzenia do Niego w modlitwie; wołał stanąć w jaskini przed lwami. Zatem odważnie i z wiernością wobec swego Boga przymierza powiedział rozkazowi króla „nie”. Pamiętając o modlitwie Salomona (1 Król. 8:44-49; por. Ps. 5:8; 28:2; 138:2) Daniel miał zwyczaj modlenia się do Boga z twarzą zwróconą ku odległemu Jeruzalem: „[...] miał w swym górnym pokoju okna otwarte w stronę Jeruzalemu [...]” (Dan. 6:11, BW). Zatem teraz „[...] trzy razy dziennie padał na kolana, modlił się i wysławiał swojego Boga, jak to zwykle dotąd czynił”.

Wtedy szpiegujący go zazdrośni wrogowie „[...] zastali Daniela modlącego się i błagającego swojego Boga” (Dan. 6:12, BW). Zdraycy bezzwłocznie donieśli o tym Dariuszowi. W wyniku ich intryg król znalazł się w kłopotliwej sytuacji: musiałby odwołać swój dekret (a oni szybko przypomnieli mu o niezmiennym prawie Medów i Persów mówiącym, że „[...] żadne zarządzenie lub nakaz, wydany przez króla, nie mogą być zmienione” – Dan. 6:16, BW) lub posłać Daniela do jaskini lwów, co było przeciwne jego życzeniom. Jako król nie mógł odwołać dekretu, zatem dał zgodę na wrzucenie Daniela do jaskini lwów, mówiąc mu: „[...] Twój Bóg, któremu tak wytrwale służysz, uratuje cię” (Dan. 6:17, BT).

Po czym król udał się do swego pałacu i spędził bezsenłą noc, poszcząc (Dan. 6:19, BW). Wstał bardzo wcześnie rano i w pośpiechu udał się do jaskini lwów, wołając smutnym głosem: „[...] Danielu, sługo Boga żywego! Czy twój Bóg, któremu nieustannie służysz, mógł cię wybawić od lwów?” Daniel odpowiedział, że wszystko jest w porządku i że Bóg uratował go. „Wtedy król bardzo się z tego ucieszył i rozkazał wyciągnąć Daniela z jamy [...]” (Dan. 6:20-24, BW). Wówczas król zgótował oskarżycielom Daniela taki sam los, jaki oni knuli przeciwko Danielowi i „[...] wystosował do wszystkich narodów, plemion i języków na całej ziemi pismo [...]”, wysławiając imię Boga Daniela: „[...] On bowiem jest Bogiem żywym i trwa na wieki, a jego królestwo jest niezniszczalne i władza jego jest nieskończona” (Dan. 6:25-28, BW). O, gdyby było więcej takich ludzi jak Daniel, którzy nawet w obliczu jaskini lwów, byłiby w stanie wiernie i odważnie powiedzieć „nie”! Jakże wspaniały przykład mamy w nim!

7. JEZUS POWIEDZIAŁ „NIE”

Jako nasz siódmy przykład tych, którzy w wystawiających na próbę okolicznościach byli na tyle silni, by powiedzieć „nie”, rozważmy najpiękniejszy charakter i największy wzór, jaki ludzkość kiedykolwiek znała – naszego Pana Jezusa. Jako istota ludzka w wieku trzydziestu lat rozpoczął swą służ-

bę tak szybko, jak było to możliwe według Prawa Zakonu, kładąc swe ludzkie wszystko na ołtarzu ofiarnym, oddając to wszystko Bogu i na służbę dla Niego.

Poświęcenie Jezusa jest przedstawione w tych słowach: „Wtedy rzekłem: Oto przychodzę; W zwoju księgi napisano o mnie: Pragnę czynić wolę twoją, Boże mój, a zakon twój jest we wnętrzu moim” (Ps. 40:8,9, BW; Żyd. 10:7). To zupełne poświęcenie aż do śmierci obejmowało każdą ludzką zdolność. Tam, przy Jordanie, jako zapieczętowanie tego przyrzeczenia, Ojciec udzielił Jezusowi Ducha Świętego i wówczas, pod działaniem Jego oświecającego wpływu (Żyd. 10:32) mógł On rozumieć duchowe rzeczy.

Trzy pokusy, jakie Szatan następnie przedstawił Panu Jezusowi, ilustrowały praktycznie wszystkie pokusy, jakie przychodziły na naszego Pana podczas trzyipółletniej drogi samoofiary i podobnie, one przedstawiają wszystkie próby i pokuszenia przychodzące na Jego poświęconych naśladowców. Pan Jezus był doświadczony „we wszystkim, podobnie jak my, z wyjątkiem grzechu” (Żyd. 4:15, BW). My – nie jako świat, nie jako tylko wierzący, lecz my jako *poświęceni wierzący* – w podobny sposób jesteśmy poddawani atakom Przeciwnika w tych sferach, gdzie sprawy duchowe kolidują ze sprawami ciała, jakkolwiek dobre i czyste mogłyby być sprawy ciała.

Bezpośrednio po chrzcie w Jordanie Jezus został zaprowadzony na pustynię przez Ducha Świętego, który był jego własnym duchem, umysłem lub wolą. On uświadomił sobie, iż ma do wypełnienia szczególną misję na świecie, różną od misji innych osób i pragnął być z dala od wszystkich oraz każdej rozpraszającej uwagę rzeczy, aby mógł sam na sam naradzić się z Ojcem. Po 40 dniach modlitwy, poszczenia, studiowania i medytacji nad Księgami Prawa i Proroków „potem łaknął” (Mat. 4:2). To wówczas przyszedł do Niego Szatan z tymi subtelnymi pokusami.

ZDOLNOŚCI DUCHOWE NIE DO SAMOLUBNEGO UŻYTKU

Głodne po długim poście ciało naszego Pana domagało się odżywienia, a Kusiciel, udając życzliwe zainteresowanie Jego dobrem, zasugerował, że otrzymawszy Ducha Świętego, nasz Pan posiada moc czynienia cudów i powinien wykorzystać ją do zamiany kamieni w żywność. Jezus użył później tej mocy do nakarmienia tłumów, lecz użycie tej mocy dla siebie – do podtrzymania ludzkiego życia, które już wcześniej ofiarował na śmierć, byłoby grzeszne. On mógłby użyć każdego zwykłego środka do zaspokojenia swych fizycznych potrzeb, lecz Duch Święty został Jemu udzielony w innym celu – nie

w celu dogadzania własnemu ciału, choćby nawet miał do tego prawo.

Jezus od razu rozpoznał sedno tej sprawy i pomimo wielkiego głodu miał odwagę, by pokusie Szatana powiedzieć „nie”. Szybko odrzucił sugestię, oświadczając: „[...] Napisano: Nie samym chlebem żyje człowiek, ale każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych” (Mat. 4:4, BW).

Jezus uznał, że Duch Święty – moc, którą otrzymał przy namaszczeniu, nie była przeznaczona do używania jej, by zadowalać siebie, lecz by uzdolnić Go do wypełnienia swego poświęcenia. Gdyby użył tej świętej mocy w przeciwny sposób, do uzdrowienia, odnowienia lub wzmocnienia swego śmiertelnego ciała, które przeznaczył na śmierć w Boskiej służbie, byłoby to złem, byłoby to używaniem Boskiej mocy przeciwnie do zamierzonego celu. On wiedział, że posłuszeństwo i lojalność wobec Boga przyniosą wieczne życie, i że Bóg zapewni swemu wiernemu dziecku wszelką potrzebną pomoc. Dlatego w pełni odpoczywał pod opieką swego Ojca.

Poświęcony lud Pana jest podobnie kuszony, choć nie w tej samej formie, nie tym samym językiem, lecz mimo wszystko przez sugestię, by wykorzystać ten nowy związek z Bogiem oraz siłę, jaką on niesie, przynajmniej w pewnym stopniu, do osiągnięcia doczesnych korzyści – być może w celu samowyzwieszenia, w celu sięgania po władzę i stanowisko, być może w celu błyszczenia przed innymi jako osoba bardzo czcigodna i uhonorowana przez Boga.

Przejdźmy teraz do Poświęconych Obozowców Epifanii obecnego czasu; Boskie przepisy są dla wszystkich poświęconych dzieci Bożych, a wielu z nich je porzuciło, lub jak mówi Mat. 13:12 (BW): „Albowiem temu, kto ma, będzie dane i obfitować będzie; a temu kto nie ma [nie używa właściwie] i to, co ma, będzie odjęte”. Bóg odebrał im to, co kiedyś mieli! Obecnie ci, którzy zostali zaproszeni, by stali się wodzami i przyjęli to zaproszenie, a następnie niewłaściwie wykorzystali ten przywilej, to jest umyślnym działaniem zwykle przejawiającym się w klerykalizmie. Nasz Pastor napisał takie zdanie: „Jeśli ktoś traci doktryny Chrystusa, które przedtem rozumiał, to z pewnością uczynił coś więcej niż pogubienie się, z pewnością jego serce wcześniej odłączyło się od Pana. Ponieważ tak długo, jak mieszkamy w Nim, nie jest możliwe, by usidliły nas jakiegokolwiek pułapki tego „złego dnia”, tej „godziny pokuszenia”; nikt nie wyrwie nas z ręki Ojca; On może w pełni zaopiekować się nami!” To stwierdzenie jest prawdziwe i zgodne z zarządzeniami dla czterech „wybranych” klas oraz dla „piątej” wybranej klasy – Poświęconych Obozowców Epifanii, jak uczył Pastor Johnson (E11, s. 336).

Bóg także polecił Jezusowi dokonać rozróżnienia wśród ludzi, jeśli chodzi o ich stosunek do Królestwa. On oddzielał od siebie pewne klasy przez szczególne nauki, działalność, gromadzenie i przesiewania, związane z każdą z tych klas: Małe Stado odrębne od Wielkiej Kompanii, Wielką Kompanię od Młodocianych Godnych, Młodocianych Godnych od Usprawiedliwionych, Usprawiedliwionych od Obozowców, a Obozowców od tych poza Obozem. Każdej klasie polecono trzymać się ustalonych dla niej granic i jeśli chodzi o Królestwo, nie sięgać po władzę nienależącą do danej klasy ani nie zanieczyszczać niczego odnoszącego się do Królestwa fałszywymi doktrynami lub błędnymi praktykami. Każdy, kto zanieczyści sprawy Królestwa, umrze z punktu widzenia swej przynależności do danej klasy.

Nasza duchowa moc nie powinna być już więcej używana do starań o doczesne korzyści, jak moc Piotra nie mogła być sprzedana za pieniądze Szymonowi czarodziejowi, chępiącemu się być „kimś wielkim” (Dz. Ap. 8:9-24, BW). Kiedy Szatan kusi nas, by w jakikolwiek sposób zdobyć ziemskie błogosławieństwa i wygodę kosztem tych duchowych, powinniśmy naśladować przykład Jezusa (1 Piotra 2:21) i stawiać Boga na pierwszym miejscu razem z prawdą i duchem prawdy, prowadzącymi nas do życia wiecznego.

Przeciwnik kusi niektórych braci w następujący sposób: Jeśli będziesz postępował zbyt ściśle i gorliwie zgodnie z prawdą i jej duchem, możesz stracić pracę zawodową i możliwość zaspokajania ziemskich potrzeb, ponieważ ludzie żyjący zgodnie z zasadami tego świata, z którymi musisz mieć kontakt, nie cenią tych rzeczy. Oni zwolnią cię z pracy, przestaną kupować w twym sklepie, zwolnią cię ze stanowiska ich pastora, lekarza, prawnika, odsuną cię od swego kręgu towarzyskiego, od społeczności z nimi itp. i zostaniesz pozbawiony wszystkich dobrych rzeczy doczesnego życia.

Właściwa odpowiedź brzmi, że Bóg jest w stanie zatroszczyć się o tych wszystkich, którzy miłują Go ponad wszystko i którzy tak bardzo cenią Jego duchowe błogosławieństwa, że nie sprzedadzą ich za miskę soczewicy, jak to uczynił Ezaw (1 Moj. 25:29-34; Żyd. 12:16) oraz że jesteśmy przekonani, iż każdy kto żyje według Słowa Bożego, choć może stracić pewne wygody obecnego czasu, ostatecznie otrzyma o wiele lepszą nagrodę – życie wieczne z jego wielką chwałą. Szybko okazane i stanowcze posłuszeństwo Bogu i Jego Świętemu Duchowi jest jedynym bezpiecznym sposobem postępowania dla każdego Jego poświęconego dziecka. Zawsze używajmy Jego w pełni wystarczającej siły, by Szatano wi i jego ponętym sugestiom mówić: „nie”.

KUSZENIE BOGA PRZEZ NIEUPRAWNIONE WYSIŁKI

Szatan, rozczarowany pierwszą próbą usidlenia Jezusa, szybko zmienił temat, nie wyrażając nawet sprzeciwu wobec biblijnej odpowiedzi Jezusa w tej sprawie. Druga przedstawiona przez niego pokusa jest podobna do wszystkich innych, jakie przychodziły na naszego Pana i jakie przychodzą na Jego poświęconych naśladowców. Była to pokusa nie do popełnienia wielkiego zła – do zabicia, kradzieży itp. – lecz pokusa do służenia Bogu w inny, niż zaplanowany przez Niego sposób – do niewłaściwego użycia Boskich zdolności udzielonych Jezusowi, do wysiłków, by wykorzystać te zdolności do osiągnięcia dobrych rezultatów w nieodpowiedni sposób.

Nie należy przypuszczać, że Jezus udał się do Jerozolimy i wszedł na wieżę Świątyni osobiście, by doświadczyć tej pokusy. Przeciwnie, On przez cały czas był na pustyni, a do Świętego Miasta udał się jedynie w myślach, prowadzony przez przyjazną sugestią Szatana, że mógłby szybko zwrócić uwagę całego ludu na siebie na swą wspaniałą misję, przez dokonanie jakiegoś zdumiewającego cudu – na przykład skoku z wieży Świątyni w przepaść bez odniesienia obrażeń. Mógłby wówczas wyjaśnić ludowi swą niebiańską misję i nakłonić ich do wiary.

Dostrzegając, że Jezus odparł pierwszą pokusę cytatem z Pisma Świętego, Szatan usiłował podprzeć swą drugą pokusę werselem Pisma Świętego, który, jak mogłoby się wydawać, został właściwie zastosowany. Czytając ten werseł można mieć wrażenie, że jest szczególnie zamierzony jako sugestia dla naszego Pana, by dokonał tego wyczynu – „Albowiem aniołom swoim polecił, aby cię strzegli na wszystkich drogach twoich. Na rękach nosić cię będą, byś nie uraził o kamień nogi swojej” (Ps. 91:11,12, BW; Mat. 4:7, BW). Nasz Pan ponownie, zdecydowanie powiedział „nie”. On niezwłocznie rozpoznał zwodniczość tego argumentu oraz błędne zastosowanie wersetu Biblii i odpowiedział poprawnie: „[...] Napisane jest również: Nie będziesz kusił Pana, Boga swego”.

Podobne pokusy Szatan podsuwa wszystkim poświęconym naśladowcom Jezusa. On chciałby, abyśmy postępowali widzeniem, a nie wiarą. Chciałby, abyśmy nieustannie kusili Boga, podając Go próbom przez domaganie się pewnych widzialnych manifestacji Jego ochrony czy też łaski – takich jak ochrona przed ugryzieniem przez jadowite węże, gdy je rozmyślnie dotykamy, itp. lub dar mówienia językami czy cudownego fizycznego uleczenia (odsyłamy do naszych bezpłatnych broszurek „Dar języków” i „Leczenie wiarą”) itp. – zamiast przyjmować świadectwa Jego Słowa i polegać na nich z niezłomną wiarą.

Szatan kusi poświęcone dzieci Boże, by urządziły wielkie widowiska przed światem i nominalnym kościołem, aby wszelkimi sposobami przyciągnąć ich uwagę, aby wykorzystywać udzielone przez Boga duchowe zdolności i błogosławieństwa do dokonywania pewnych wielkich i szokujących rzeczy, przemawiających do zwykłego człowieka i zapewnić sobie szybki i wielki sukces, a nie przez przyciąganie ich uwagi głoszeniem o krzyżu Chrystusowym. Szatan chciałby, abyśmy stosowali nieuprawnione metody, zamiast spokojnej i mniej rzucającej się w oczy pracy szukania słyszających uszu oraz przedstawiania duchowych rzeczy tym, którzy są duchowo usposobieni.

Ta praca może być wykonywana przez świadczące o prawdzie (Jana 18:37) słowem mówionym lub drukowanym. Sprowadzi ona prześladowanie, szczególnie ze strony sekciarzy i religijnych wodzów popularnych wyznań, tej samej klasy, która prześladowała Jezusa (Jana 15:18-21; 2 Tym. 3:12). Jeśli nie dostosowujecie się do tego świata (Rzym. 12:2), większość ludzi będzie was unikać, stwierdzając, że jesteście dziwni i będzie was prześladować.

CZY BĘDZIEMY STARAC SIĘ OSIĄGAĆ REZULTATY DROGĄ KOMPROMISU?

Możemy przypuszczać, że trzecia pokusa była przedstawiona przez Szatana w podobnie przyjacielski i sympatyczny sposób, wskazując na chęć współdziałania z Jezusem w Jego wielkim dziele. Szatan zabrał go na wysoką górę – nie literalnie, lecz umysłowo. W rzeczywistości, nie ma żadnej wysokiej góry blisko Jeruzalem ani nigdzie na świecie, z której można byłoby zobaczyć wszystkie królestwa świata wraz z ich chwałą. Szatan oddziałując na myśli wziął naszego Pana na bardzo wysoką symboliczną górę (królestwo). Przedstawił Jezusowi ogrom swej (Szatana) własnej władzy nad całym światem, swoje panowanie nad wszystkimi narodami świata, co nasz Pan później przyznał, gdy odniósł się do Szatana, jako „księcia świata tego” (Jana 14:30).

Panoramyczne przedstawienie przez Szatana, jego władzy i wpływu na całym świecie, miało na celu wywarcie na umysł Jezusa wrażenia, że przyjaźń i pomoc Szatana byłyby bardzo cenne – mające niemalże decydującą wartość dla powodzenia Jego misji – i dlatego szczęśliwie się składa, że w tej krytycznej chwili Szatan zwrócił się do Niego tak przyjaźnie i najwyraźniej szczerze przyjął wysiłki Jezusa oraz że jest gotowy do współpracy.

Szatan zaproponował Jezusowi królestwo obejmujące wszystkie narody ziemi i że Jezus panowałby nad nimi wszystkimi, i byłby w stanie przeprowadzić błogosławione reformy zamierzone przez Boga. Wymagał On tylko spełnienia jednego wa-

runku, mianowicie, by on jako duchowa istota był uznany za tego, który ma główny wpływ na ludzkość.

Wydawało się, że Przeciwnik dostrzega to, co uważał za korzystną okazję do urzeczywistnienia swojego pierwotnego planu. Nie możemy przypuszczać, że jego pierwotnym zamiarem było zdobycie kontroli nad umierającą i zdeprawowaną ludzkością, lecz że on o wiele bardziej wolałby być panem lub władcą najbardziej oświeconych i uzdolnionych ludzi. Dlatego Przeciwnik chętnie widziałby wprowadzenie w czyn całego chwalebego dzieła zaplanowanego przez Boga i chętnie zreformowałby się sam i stałby się wodzem reform, jedynie pod warunkiem uznania go za głównego władcę na Ziemi. Dlatego też chciał, aby Jezus oddał mu szacunek lub cześć – by uznał jego wpływ i współpracę w tym dziele. Nawet przez chwilę nie przypuszczamy, iż Szatan spodziewał się, że Jezus uklęknie przed nim i będzie go czcił jak Boga.

Tutaj ponownie, nasz Pan z naciskiem odpowiedział „nie”. Rozumiał, że w sercu Szatana nie było prawdziwej reformy, że on nadal był ambitny, samolubny jak na początku, gdy zaczął się staczać. Nasz Pan zdawał sobie sprawę, że dyskusja na ten temat z kimś, kto w ten sposób wyjawiał swoje prawdziwe uczucia, byłaby niełojalnością wobec Ojca. Stąd Jego słowa: „[...] Idź precz, szatanie! Albowiem napisano: Panu Bogu swemu pokłon oddawać i tylko jemu służyć będziesz”.

Będąc w pełni lojalny wobec swego Ojca, Jezus nie poszedł na kompromis z przeciwnikiem. On nie mógł być częścią żadnego programu przeciwnego Boskiej woli, jakkolwiek ponętne mogłyby być niektóre jego zarysy, obiecujące szybki podbój świata oraz szybkie ustanowienie panowania sprawiedliwości i błogosławienia całej ludzkości, a także obiecujące, że uniknie On osobistych cierpień prowadzących do śmierci – do haniebnej śmierci na krzyżu.

Podobne pokusy na pewno przyjdą na każdego naśladowcę naszego Pana w tej lub innej formie, od tego samego Przeciwnika. Bóg pozwala na te próby w celu wypróbowania naszych charakterów, podobnie jak wypróbowany był Jezus. Szatan przez różnych przedstawicieli, nieustannie mówi do naśladowców Jezusa: „Istnieje bardziej pomyślny sposób spełnienia waszego celu niż ten, który realizujecie, bardziej pomyślny od Boskiego sposobu. Skręćcie trochę z drogi, pójdźcie na kompromis z duchem świata, nie trzymajcie się tak ściśle Boskiego Słowa i przykładu Jezusa oraz Apostołów. Powinniście być bardziej podobni do świata, aby mieć na nich wpływ – wmieszajcie się trochę w ich nieświęcone, bezbożne postępowanie, włączając w to ich liberalne obyczaje, nie bądźcie tacy prawi,

bo będą się z was śmiać. Idźcie z tłumem i wzmacniajcie swój wpływ na niego, aby łaska mogła obfitować”.

Możemy być kuszeni do udzielenia cichego poparcia grzesznym instytucjom, gdyż mają władzę i ponieważ sprzeciwianie się im spowodowałoby sprzeciw z ich strony oraz konieczność stawienia przez nas czoła pogardzie i wstydom i być może spowodziłoby na nas śmierć. Liczne polityczne, społeczne i religijne instytucje w Babilonie, nasuwały pokusy mówiąc: Służcie nam, a będziemy wam pomagać. Lecz w każdym przypadku za pokusą stoi Przeciwnik.

Ci, którzy nie nauczyli się miłości do sprawiedliwości i nienawiści do nieprawości – ci, którzy nie doszli do punktu pełnego poddania swej woli Boskiej woli – są w niebezpieczeństwie upadku w takich pokusach. Lecz ci, których serca są w pełnej jedności z Bogiem i którzy są lojalni do szpiku kości, jak nasz Pan, odpowiedzą Przeciwnikowi „nie”, lekceważąc jego propozycje pomocy na takich lub na jakichkolwiek warunkach. Niech przykład wspomnianych powyżej siedmiu silnych charakterów, które pokusom Szatana powiedziały „nie”, okaże się dla nas pomocą!

BS 2022, s. 8-14

REFLEKSJE NA TEMAT MINIONEGO ROKU

PRZY końcu roku biznesowego skrupulatni biznesmeni dokonują bilansu, aby sprawdzić, jaki był dla nich ten rok w biznesie i wyciągnąć pewne wnioski co do strategii swych działań na przyszłość. Bez dokonania takiego bilansu oni nie wiedzieliby, jak we właściwy sposób planować swą przyszłość. My, uznani za poświęcone dzieci Boże, powinniśmy dbać o interesy naszego Ojca. W tym celu mamy podane wytyczne w Słowie Bożym (Łuk. 19:13,16-26). Jeśli nie dokonamy bilansu naszych duchowych dóbr, nie będziemy wiedzieć, jakie były nasze korzyści lub straty w minionym roku ani nie wiedzielibyśmy, gdzie zmniejszyć lub zwiększyć nasze wysiłki. Stąd potrzeba takiego bilansu, czyli samoegzaminacji.

Moi drodzy Braterstwo w Panu, spoglądając wstecz na 2021 rok, niech Boska łaska, pokój i sprawiedliwość nieustannie rozwija się w waszych sercach! Dzięki Jego łasce kończymy ten rok z radością wśród Jego hojnych błogosławieństw. Analizując miniony rok w sferze odnoszącej się do ludu Bożego, dostrzegamy ważność praktykowania samoegzaminacji jako duchowego ćwiczenia. Słowa Boga Jehowy zarówno w Nowym jak i w Starym Testamencie nakłaniają nas do tego (2 Kor. 13:5; Gal. 6:3,4; Ps. 119:59; Treny Jer. 3:40; Agg. 1:7). Te wersety sugerują sprawdzanie siebie, jeśli chodzi o nasze usposobienie, myśli, motywy, słowa, osiągnięcia i winy, w celu wzmacniania dobra w nas poprzez uzupełnianie braków i przewycięzanie zła. Samoegzaminacja oznacza to, co wynika ze znaczenia tego słowa. Egzaminować jakąś rzecz, to znaczy sprawdzać, badać, analizować dany przedmiot.

Jako poświęcone dzieci Boże, mamy Boskie usposobienie w swych śmiertelnych ciałach, które są mniej lub bardziej nieprzystosowane do służenia Boskiej sprawie, szczególnie wśród trudnych wa-

runków wewnętrznych i zewnętrznych. Lecz Apostoł zapewnia nas, że Boskie usposobienie w nas, będzie ujarzmić te umierające ciała i pobudzać je do służby dla Boga. Przep. 4:26 (BT) mówią: „Uważaj, gdzie krok masz postawić, i wszystkie twe drogi niech będą pewne”. Samoegzaminacja jako duchowe ćwiczenie jest niezbędną z wielu powodów. Nie poznalibyśmy bez niej samych siebie, jeśli chodzi o nasze usposobienia. To nasuwa pytanie: co jest naszym przewodnikiem? Odpowiadamy, że mamy egzaminować siebie przy pomocy Boskiego Słowa. Ono dostarcza nam odpowiedniego narzędzia mierzniczego, przy pomocy którego możemy dokonywać naszych duchowych pomiarów. Ta miara jest podana w 2 Kor. 10:13 (BT): „Nie będziemy się wynosić ponad miarę, lecz będziemy się oceniali według granic wyznaczonych nam przez Boga, a sięgających aż do was”. Jest to zwierciadło, w którym widzimy nasze dokładne odbicie, objawiające nasze wady, braki oraz dobre cechy.

Przekonanie o użyteczności samoegzaminacji pomoże nam w jej rozwijaniu. Stałość woli i wytrwałość w jej ćwiczeniu również pomoże nam w rozwijaniu jej. Praktykowanie samoegzaminacji uzdolni nas także do udoskonalania jej, ponieważ uczymy się, jak robić daną rzecz przez ćwiczenie. Naprawdę powinniśmy praktykować ją codziennie. Istnieją również szczególne okresy, takie jak nasze urodziny czy rocznice ślubu, rocznice naszego odwrócenia się od grzechu do sprawiedliwości, rocznice poświęcenia, przyjścia do prawdy, okres Pamiątkowy, czasy przesiewań i pokus są także bardzo właściwe, by przeprowadzać samoegzaminację. Również przy końcu roku samoegzaminacja okaże się szczególnie stosowna.

BS 2022, s. 14



„POMNOŻY SIĘ WIEDZA” (Lekcja 91.)

DANIEL oświadczył, że nasze czasy będą się cechować nie tylko bieganiem tu i tam, lecz dał również inną wskazówkę: „[...] pomnoży się wiedza”. Z całą pewnością dostrzegamy, że to się wypełniło. Zamiast orać sochę mamy nowoczesne pługi, które wykonują tę pracę sto razy wydajniej. Porównajmy napisy na kamieniu i pergaminie – pracochłonne i kosztowne – z naszym współczesnym drukiem. Porównajmy techniki drukowania na początku z tym, co mamy obecnie.

Żadne drukarnie na świecie nie prezentują współczesnej perfekcji sztuki drukowania lepiej niż Amerykańska Drukarnia Rządowa w Waszyngtonie. Żadna biblioteka nie daje lepszego wyobrażenia o dzisiejszej wiedzy niż Biblioteka Kongresu. Dostęp do współczesnej wiedzy nie jest ograniczony do tych wielkich, bogatych i nielicznych, ona jest powszechna. Szkoły cywilizowanego świata są pełne uczniów, a w ten sposób rozmnaża się również wiedza.

Jak wspominałeś, że Bóg przewidział te wszystkie rzeczy i przed dwudziestoma pięcioma wiekami przepowiedział je w prorocztwie Daniela, mówiąc: „[...] Wielu będzie przebiegać, a pomnoży się wiedza”. I teraz to dostrzegamy! Najwidoczniej znajdujemy się we wspomnianym Czasie Końca i możemy się cieszyć bliskością Nowego Wieku! Już nie podtrzymujemy poglądu, że świat zostanie literalnie zniszczony w ogniu, który spali go na popiół. Jesteśmy gotowi wierzyć Słowu Bożemu – że Bóg nie stworzył Ziemi na próżno; On ukształtował ją, by została zamieszkała – by była rajskim domem dla ludzkości, odrodzonej pod panowaniem Mesjańskiego Królestwa (Iz. 45:18).

Rok po roku widzimy, jak Ziemia przygotowuje się, by być w pełni zamieszkała. Niedawne trzęsienia Ziemi spowodowały zamknięcie się jednych i otwarcie innych kanałów prądu Japońskiego, znacznie wpływając na zmianę klimatu Alaski i strefy arktycznej. Lodowce w postaci gór lodowych

stopniowo odpływają na wody bliżej Równika i tam topnieją. Stopniowo Ziemia jest przygotowywana, by zakwitnąć jak róża. Przekleństwo będzie stopniowo usuwane i zastępowane Boskim błogosławieństwem – Iz. 35:1.

PYTANIA DO LEKCJI 91.

- * Co jeszcze przepowiedział Daniel oprócz oświadczenia, że wielu będzie biegać tu i tam? Dan. 12:4 (UBG); Akapit 1.
- * Czy to się wypełniło? W jaki sposób?
- * Jakie są niektóre wynalazki oszczędzające pracę, z których korzystamy obecnie?
- * Co możemy powiedzieć o współczesnych instytucjach naukowych i bibliotekach? Akapit 2.
- * Czy możliwość zdobywania wyższego wykształcenia jest dostępna dla większości?
- * Jakie wydarzenie w biblijnej chronologii przepowiada podane dwadzieścia pięć wieków temu prorocztwo Daniela, mówiące, że „wielu będzie przebiegać, a pomnoży się wiedza”? Akapit 3.
- Jaka powinna być nasza postawa wobec tego wydarzenia?
- * Jakiego poglądu dotyczącego zniszczenia świata już nie podtrzymujemy?
- * W jakim celu Bóg stworzył Ziemię (Iz. 45:18)?
- * Czy na Ziemi występują zmiany, które przygotowują ją do pełnego zamieszkania? Jakie są niektóre z nich? Akapit 4.
- * Jakie zmiany występują za naszych dni?
- Czy globalne ocieplenie dodatkowo przygotowuje Ziemię i jaki wpływ będzie to miało na cztery pory roku?
- * Czy przekleństwo zostanie usunięte z Ziemi (Iz. 35:1)?
- * Czym zostanie zastąpione przekleństwo?

***Pytania zaznaczone gwiazdką są przeznaczone szczególnie dla dzieci.**

BS 2022, s. 15

Zainteresowanym polecamy naszą literaturę, którą można zakupić, pisząc na adres: Świecki Ruch Misyjny „Epifania”, ul. Dziewińska 40, 60–178 Poznań lub odwiedzając nasz sklep internetowy na stronie epifania.pl

